

Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Powietrznej  
ul. Podmurza 33, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
tel. 956 16 25 127; FAKSON 870502736  
KRS 00000 41692  
KONTO 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

48



córka  
Isabela Szepułłowicz

Jorun

Pom. ODR  
Jorun

†† 1984  
Szepułłowicz Józef  
ps. Żniński

M-137 / 746 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Seppelowski Józef.....  
T: M-137/446 Pom.....  
Pom. ODR - Toruń.....

- I./1. Relacja k. 6 51-8
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja
- .....
- .....
- .....
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 9
- VI. Fotografie brak

# 1/1. Relacja

1. Relacja Józefa Sepotowicza spisane

13.02.1970r. rękopis, oryg.

k. 2 s. 1-4

2. Odpis sporządzony na podstawie

relacji Józefa Sepotowicza 13.02.1970r.,

rękopis oryg. + kopia

k. 4 s. 5-8



200. 1984 v.

Pom, dnia 13/II. 1970

Na życzenie Ob. Liwockiego, podaję poniżej mi-  
skłone fakty dotyczące działalności mojej w O.F.R.,  
zapamiętam jednak przystępnym, że dawałem nazwiska  
osób ani dat mi pamiętam, pamiętam przede-  
kono w 1945 r. i w latach późniejszych było trzeba było  
nie tylko ukrywać, a pamiętać, że przetrwały  
wskazywać do tego rodzaju wagi. Byłem mi miły,  
wskazywać sączyły pamiętam upi.

1) do O.F.R. wstąpiłem dość wcześnie i  
daję mi pamiętam. Zapamiętam imię pseudonim  
Larve (pseudonim, wataśka mi znam) w obac-  
ności Ob. Polniarskiego.

✓  
MEN

2) Zadaniem naszym (O.F.R.) było przeprowadzenie  
przebiegu u nas i wstąpienie do szeregów  
tu na Pomorzu mi była to sprawa trudna, bo jeśli  
zważyć, że w takim Pomorzu posiadało było 12000  
Polaków, a w Bydgoszczy tylko 4000 to obawiamy  
niezmiernie było wiadomo czy się rozmawiano  
z Polakami czy z Niemcami tym bardziej, że polska  
mowa była tu zabroniona i rozmawiać było wolno  
tylko po niemiecku.

3) Pamięno wszystko udało mi się porozumiewać  
kilkunastu trojki na czele, których byli

✓ 2H  
✓ 2H

a) w Poznaniu: Kwasiński i sierżant z 39 roku,  
Kwasiński i sierżant z 39 roku i wielu  
innych, których nazwiska mi pamiętam. Nawet ci  
dwa wyżej wymienieni już mi żyją.

b) w Górnym: Bracowski i Kaniński.

Skistety, - Kamisierowski, który brał czynny udział  
 w uwolnieniu Górnego Śląska, ujawnił się w dobrej  
 wierze przed sądem w Warszawie, nie należąc  
 do O. R., na skutek czego został uwolniony  
 i wyjeżdżający do Polski gdzie przebywał. Los  
 Brodzkiego jest mi nie znany.

4) Pora tym w Górnym Śląsku było rezerwowanie  
 członków z nazwami wziętych do na pierwszą  
 wojnę i do czasu nie było około 16 miesięcy  
 tak samo były wzięte w Warszawie  
 w Krakowie i w Warszawie. Lecz dzięki trudno  
 o tych sprawach nie wiem, bo i nazwiska nie pamiętam  
 i nie wiem co się z tymi ludźmi dzieje. Nawet  
 gdy bym sobie jakieś nazwiska przytoczył to jest  
 kwestia O. R., która obecnie by jeszcze była to  
 nie wiem czy bez jego uwolnienia mógł bym  
 jego nazwiska wymienić. Bo jeśli widać pod  
 uwagę, że mój kuzyn w 1945 mógł by  
 imię na skutek przebiegu w O. R. to  
 trudno wyobrazić sobie możliwość w administracji  
 do niektórych czynników dobre nam znamy.

5) To uwolnienie stało się do dyspozycji  
 "Polska Polska" i Polska Polska w rezultacie  
 tego parrotamy w sprawie przez ówczesnego komu-  
 nika wojewódzkiego w Górnym Śląsku i w. Filipsa  
 Pimla przysłał dnia 12 lutego 1945 dopisania  
 abstrakcji <sup>Kamisa</sup> ~~rozstrzygniętych~~ <sup>rozstrzygniętych</sup> na temat form.

c) Morina by na tym skądys, jednak na zyczenie podaje  
pewne szczegóły a proszę tenowaz zapamiętane ac woglytu  
na ich specyficznym charakter, a mianowicie:

a) pewnego dnia pojedorazem do Gondsiedra, gdzie u p. Braoso-  
wskiego miało odbyć się zebranie kamiz dafon do A. K.  
Na dworcu Gondsiedra, jakim cackato jwa 2 członków A. K.,  
którzy zaprowadzili mnie do zamieszkania Braosowskiego.  
Tu nastaltemu pewen paskij wrodzok ludzi. W trakcie owa-  
wiania sprawy wotzporowania do A. K. przyszedo do mnie-  
Kama J. Amann, ktory pertraktowal z ufasciocielkeg  
mieszkania przedto godziny wdrozajem paskijm. Bylismy  
zatem uwiezienymi do wyjscia nie bylo morina i trzeba bylo  
cisro niedzicie i cackat na odcyca Kobamanna. Kiedy pr-  
godzime, to Amann wyzedo rozpoznglismy ad uowa  
potrzebne rozmowy, ktore w rezultacie doprowadzily  
do zapozngzienia nowych członków A. K. W zebraniu  
wzjeli udzial: Braosowski lokator pokroju, w ktorym  
odbyto się zebranie, Stanislawski, Neumann i wiele  
innych, którzy narowiz mi pamietam.

b) wotomnie na potrzebne zebrania, stawiatem do  
dyspozycji moje mieszkanie. Dla zamakowania wa-  
zaj obywatelwosci wzagdalismy czy w szady, cas wrodza-  
ju Kanknosu. Bylo to jednak k. milerzpietane, gdzie moje  
mieszkanie miescilo się w podwiozan, a cały dom frondony  
zamieszkiwali Volksdeutsche i Kinddeutsche, a ci byli  
casu od Reichdeutschen i ich szeregolmie trzeba bylo  
by wystrzegac, a mogli ani obserwowac kardiego catornika,  
ktory do mnie wrotal i a mieszkanie wyhodzil. To ter-  
wizej rary zebrani masowiz u mnie mi obiltem

Wobec tym wazni udzialu w i. Lipski, Schwalbe,  
 Kwasniewski, Polniaczak i inni, ktorzy narazie nie  
 pamitam.

4) Nie zalicznie od czynnosci wot. R. prowadzianu opiatek spofwar  
 na ty. moim obowiazkiem bylo opisekować sie wlotkami  
 i ~~domami~~ i domami po zamordowaniu wgladnie przybra  
 jacych po obrotach koncentracyjnych Polakach, oraz wra-  
 tnie emiscji pomagac materialnie w porzeczni i po obrotach  
 nieszach. Bylo bardzo duzo osób, ktoru trzeba bylo wspo-  
 magac. Tu w tym wypadku prawa moja byla sensle koor-  
 dynowana prawa francuska Rodowiake ps. Zaklicki,  
 ktorzy dostarczali mi na celo opiatek spofwarnej potradome  
 kwoty. Wysokosc tych sum byla zalezna od abcyi K. R. w Wasza-  
 wie. Kiedy tam udalo sie walcz banku czy intryg Kaso a wgladnie  
 zamieszanie, to kwota otrazymana byla wzgladnie. Zawsze  
 otrzymywaniem je a czk Rodowiake w mijsiach unowid-  
 niach. Jednego razu unowidnilymy sie do jedne restauracji  
 i zjedlismy do stolcu i zamowilismy lemmiandy. Rodowiake  
 postawil na stole parate tytoniu posunajace ja w moim kierunku  
 ka, wyzyskiem fajek i wiazaniem paratek i tytoniu do  
 rzyki materialnie fajek i wiazaniem do kordowide.  
 Rodowiake - Zaklicki dal mi kilka adresow i wskazo-  
 wrek po czym rozeszalimny sie do domow. Gdy w domu  
 otworzyłem parate bylo w niej parat tytoniu 400000000  
 Po smierci Rodowiake wiecej piemizdal mi otrzymywanie  
 ta suma unowidniana wystawia na czas okupacji, ale do  
 wyzwolenia to byla pierwsza i ostatnia dotacja jako  
 otrzymywanie.

*[Handwritten signature]*

Józef Senołowicz  
Toruń  
zm 1984 r.

- Odpis -

Toruń, dnia 13.II.1970 r.

R E L A C J A

Na życzenie Ob.Sliwowskiego, podaję poniżej niektóre fakty dotyczące działalności mojej w AK, zaznaczam jednak przy tym, że dużo nazwisk osób ani dat nie pamiętam, ponieważ początkowo w 1945 r. i w latach późniejszych trzeba było się z tym ukrywać, a później nie przywiązywałem do tego żadnej wagi. Tym nie mniej niektóre szczegóły pamiętam np:

1. do AK wstąpiłem dość wcześnie chociaż daty nie pamiętam. Zaprzyściągł mnie porucznik "Paweł" (nazwiska nie pamiętam - nie znam) w obecności Ob. Polniaszka.
2. Zadaniem naszym (AK) było czekać z bronią u nogi i werbować dalszych członków. Tu na Pomorzu nie była to sprawa łatwa, bo jeśli zważyć, że w takim Toruniu pozostało tylko 12000 Polaków, a w Bydgoszczy 40000 to ostatecznie nigdy nie było wiadomo czy się rozmawiało z Polakiem czy z Niemcem tym bardziej, że polska mowa była tu zabroniona i rozmawiać było wolno tylko po niemiecku.
3. Pomimo wszystko udało mi się zorganizować kilkanaście trójek na czele których stali:
  - a) w Toruniu: Kwaśniewski sierżant z 1939 r. Wierzbicki porucznik ułanów z 39 r. i wiele innych, których nazwisk nie pamiętam. Nawet ci dwaj wyżej wymienieni nie żyją.
  - b) w Grudziądzu: Brzozowski i Stanisławski. Niestety Stanisławski, który brał czynny udział w oswobodzeniu Grudziądza ujawnił się w dobrej wierze przed władzami rosyjskimi, że należy do AK na skutek czego został aresztowany i wywieziony do Rosji gdzie zginął. Los Brzozowskiego jest mi nieznan.
4. Poza tym w Grudziądzu było zwerbowanych członków znacznie więcej, bo na pierwszym zjeździe zebrało się tam około 16 mężczyzn. Tak samo były zebrania zwołane w Kowalewie, Wąbrzeźnie i w Chełmnie. Lecz dzisiaj trudno o tych sprawach mówić, bo i nazwisk nie pamiętam i nie wiem co się z tymi ludźmi dzieje. Nawet gdybym sobie jakieś nazwisko przypomniał to jest członka AK, który by jeszcze żył, to nie wiem czy bez jego zezwolenia mógłbym jego nazwisko ujawnić. Bo jeśli wziąć pod uwagę, że mnie katowano w 1945 r. między innymi za służbę przedwojenną w W.P. to trudno wyzbyć się nieufności w odniesieniu do czynników dobrze nam znanych.
5. Po wyzwoleniu stawiłem się do dyspozycji Władz Polskich i Wojska Polskiego w rezultacie czego powołany zostałem przez ówczesnego kierownika Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego inż. Feliksa Pisula pismem z dnia 12 lutego 1945 do pełnienia obowiązków komisarza Ziemskiego na powiat Toruń.



6. Można by na tym skończyć, jednak na życzenie podaję pewne szczegóły z pracy terenowej zapamiętane ze względu na ich specyficzny charakter, a mianowicie:

a) pewnego dnia pojechałem do Grudziądza, gdzie u p. Brzozowskiego miało odbyć się zebranie kandydatów do A.K. Na dworcu Grudziądzkim czekało już 2 członków A.K., którzy zaprowadzili mnie do mieszkania Brzozowskiego. Tu zastałem pełen pokój młodych ludzi. W trakcie omawiania sprawy wstępowania do A.K. przyszedł do mieszkania S. Amann, który pertraktował z właścicielką mieszkania przeszło godzinę w drugim pokoju. Byliśmy zatem uwięzieni bo wyjść nie było można i trzeba było cicho siedzieć i czekać na odejście Esamanna. Niedługo po godzinie Es Amann wyszedł rozpoczęliśmy od nowa potrzebne rozmowy, które w rezultacie doprowadziły do zaprzysiężenia nowych członków A.K. W zebraniu wzięli udział: Brzozowski lokator pokoju, w którym odbyło się zebranie, Stanisławski, Neumann i wiele innych, których nazwisk nie pamiętam.

b) W Toruniu na potrzebne zebrania stawiałem do dyspozycji moje mieszkanie. Dla zamaskowania naszej działalności urządzaliśmy gry w szachy, coś w rodzaju konkursu. Było to jednak b. niebezpieczne, gdyż moje mieszkanie mieściło się w podwórzu, a cały dom frontowy zamieszkiwali Volksdeutsche i Eindeutschowani a ci byli gorsi od Reichsdeutsche i ich szczególnie trzeba było się wystrzegać. A mogli oni obserwować każdego człowieka, który do mnie wchodził i z mieszkania wychodził. To też więcej razy zebrania masowych u mnie nie robiłem. W zebraniu tym wzięli udział m. inn. Lipski, Schwalbe, Kwaśniewski, Polniaszek i inni, których nazwisk nie pamiętam.

7. Niezależnie od czynności wat. R. prowadziłem opiekę społeczną tj. moim obowiązkiem było opiekować się wdowami i dziećmi po zamordowanych względnie przebywających w obozach koncentracyjnych Polakach oraz w razie śmierci pomagać materialnie w potrzebie i tym p. okolicznościach. Było bardzo dużo osób, które trzeba było wspomagać. I tu w tym wypadku praca moja była ściśle koordynowana przez Franciszka Rochowiaka ps. Żaklicki, który dostarczał mi na cele opieki społecznej potrzebne kwoty. Wysokość tych sum była zależna od akcji A.K. w Warszawie. Jeśli tam udało się rozbić bank czy inną kasę z większą zawartością, to kwota otrzymana była większa. Zawsze otrzymywałem je z rąk Rochowiaka w miejscach umówionych. Jednego razu umówiliśmy się do jednej restauracji. Siedliśmy do stołu i zamówiliśmy lemoniadę. Rochowiak postawił na stole paczkę tytoniu posuwając ją w moim kierunku. Wyjąłem fajeczkę i wziąłem paczkę z tytoniem do ręki, nabiłem fajkę i resztę schowałem do kieszeni. Rochowiak-Żaklicki dał mi kilka adresów i wskazówek poczym rozeszliśmy się do domów. Gdy w domu otworzyłem paczkę było w niej pod tytoniem 40000 Marek. Po śmierci Rochowiaka więcej pieniędzy nie otrzymałem. Ta suma musiała wystarczyć na czas okupacji, aż do wyzwolenia. To była pierwsza i ostatnia dotacja jaką otrzymałem.

Podpis nieczytelny

Za zgodność:

Stwierdzam zgodność  
odpisa z oryginałem

Toruń, dnia 13.II.1970 r.

R E L A C J A

Na życzenie Ob. Sliwowskiego, podaję poniżej niektóre fakty dotyczące działalności mojej w AK, zaznaczam jednak przy tym, że dużo nazwisk osób ani dat nie pamiętam, ponieważ początkowo w 1945 r. i w latach późniejszych trzeba było się z tym ukrywać, a później nie przywiązywałem do tego żadnej wagi. Tym nie mniej niektóre szczegóły pamiętam np:

1. do AK wstąpiłem dość wcześnie chociaż daty nie pamiętam. Zaprzysiężił mnie porucznik "Paweł" (nazwiska nie pamiętam - nie znam) w obecności Ob. Polniaszka.
2. Zadaniem naszym (AK) było czekać z bronią u nogi i werbować dalszych członków. Tu na Pomorzu nie była to sprawa łatwa, bo jeśli zważyć, że w takim Toruniu pozostało tylko 12000 Polaków, a w Bydgoszczy 40000 to ostatecznie nigdy nie było wiadomo czy się rozmawiało z Polakiem czy z Niemcem tym bardziej, że polska mowa była tu zabroniona i rozmawiać było wolno tylko po niemiecku.
3. Pomimo wszystko udało mi się zorganizować kilkanaście trójek na czele których stali:
  - a) w Toruniu: Kwaśniewski sierżant z 1939 r.  
Wierzbicki porucznik ułanów z 39 r. i wiele innych, których nazwisk nie pamiętam. Nawet ci dwaj wyżej wymienieni nie żyją.
  - b) w Grudziądzu: Brzozowski i Stanisławski.  
Niestety Stanisławski, który brał czynny udział w oswobodzeniu Grudziądza ujawnił się w dobrej wierze przed władzami rosyjskimi, że należy do AK na skutek czego został aresztowany i wywieziony do Rosji gdzie zginął. Los Brzozowskiego jest mi nieznany.
4. Poza tym w Grudziądzu było zwerbowanych członków znacznie więcej, bo na pierwszym zjeździe zebrało się tam około 16 mężczyzn. Tak samo były zebrania zwołane w Kowalewie, Wąbrzeźnie i w Chełmnie. Lecz dzisiaj trudno o tych sprawach mówić, bo i nazwisk nie pamiętam i nie wiem co się z tymi ludźmi dzieje. Nawet gdybym sobie jakieś nazwisko przypomniał to jest członka AK, który by jeszcze żył, to nie wiem czy bez jego zezwolenia mogłbym jego nazwisko ujawnić. Bo jeśli wziąć pod uwagę, że mnie katowano w 1945 r. między innymi za służbę przedwojenną w W.P. to trudno wyzbyć się nieufności w odniesieniu do czynników dobrze nam znanych.
5. Po wyzwoleniu stawiłem się do dyspozycji Władz Polskich i Wojska Polskiego w rezultacie czego powołany zostałem przez ówczesnego kierownika Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego inż. Feliksa Pisula pismem z dnia 12 lutego 1945 do pełnienia obowiązków komisarza Ziemskiego na powiat Toruń.

6. Można by na tym skończyć, jednak na życzenie podaję pewne szczegóły z pracy terenowej zapamiętane ze względu na ich specyficzny charakter, a mianowicie:
- a) pewnego dnia pojechałem do Grudziądza, gdzie u p. Brzozowskiego miało odbyć się zebranie kandydatów do A.K. Na dworcu Grudziądzkim czekało już 2 członków A.K., którzy zaprowadzili mnie do mieszkania Brzozowskiego. Tu zastałem pełen pokój młodych ludzi. W trakcie omawiania sprawy wstępowania do A.K. przyszedł do mieszkania S. Amann, który pertraktował z właścicielką mieszkania przeszło godzinę w drugim pokoju. Byliśmy zatem uwięzieni bo wyjść nie było można i trzeba było cicho siedzieć i czekać na odejście Esamanna. Kiedy po godzinie Es Amann wyszedł rozpoczęliśmy od nowa potrzebne rozmowy, które w rezultacie doprowadziły do zaprzysiężenia nowych członków A.K. W zebraniu wzięli udział: Brzozowski lokator pokoju, w którym odbyło się zebranie, Stanisławski, Neumann i wiele innych, których nazwisk nie pamiętam.
  - b) W Toruniu na potrzebne zebrania stawiałem do dyspozycji moje mieszkanie. Dla zamaskowania naszej działalności urządzaliśmy gry w szachy, coś w rodzaju konkursu. Było to jednak b. niebezpieczne, gdyż moje mieszkanie mieściło się w podwórzu, a cały dom frontowy zamieszkiwali Volksdeutsche i Eindeutschowani a ci byli gorsi od Reichsdeutsche i ich szczególnie trzeba było się wystrzegać. A mogli oni obserwować każdego człowieka, który do mnie wchodził i z mieszkania wychodził. To też więcej razy zebrania masowych u mnie nie robiłem. W zebraniu tym wzięli udział m. inn. Lipski, Schwalbe, Kwaśniewski, Polniaszek i inni, których nazwisk nie pamiętam.
7. Niezależnie od czynności wat. R. prowadziłem opiekę społeczną tj. moim obowiązkiem było opiekować się wdowami i dziećmi po zamordowanych względnie przebywających w obozach koncentracyjnych Polakach oraz w razie śmierci pomagać materialnie w potrzebie i tym p. okolicznościach. Było bardzo dużo osób, które trzeba było wspomagać. I tu w tym wypadku praca moja była ściśle koordynowana przez Franciszka Rochowiaka ps. Zaklicki, który dostarczał mi na cele opieki społecznej potrzebne kwoty. Wysokość tych sum była zależna od akcji A.K. w Warszawie. Jeśli tam udało się rozbić bank czy inną kasę z większą zawartością, to kwota otrzymana była większa. Zawsze otrzymywałem je z rąk Rochowiaka w miejscach umówionych. Jednego razu umówiliśmy się do jednej restauracji. Siedliśmy do stołu i zamówiliśmy lemoniadę. Rochowiak postawił na stole paczkę tytoniu posuwając ją w moim kierunku. Wyjąłem fajeczkę i wziąłem paczkę z tytoniem do ręki, nabiłem fajkę i resztę schowałem do kieszeni. Rochowiak-Zaklicki dał mi kilka adresów i wskazówek poczym rozeszliśmy się do domów. Gdy w domu otworzyłem paczkę było w niej pod tytoniem 40000 Marek. Po śmierci Rochowiaka więcej pieniędzy nie otrzymałem. Ta suma musiała wystarczyć na czas okupacji, aż do wyzwolenia. To była pierwsza i ostatnia dotacja jaką otrzymałem.

Podpis nieczytelny

Za zgodność:

Stwierdzam zgodność  
odpisu z oryginałem

J: M-157/746 Pom.

082

Sępolowice Józef

V. Party informacyjne

lc. 10

M-137

AK DDR

Sapstavič Juref

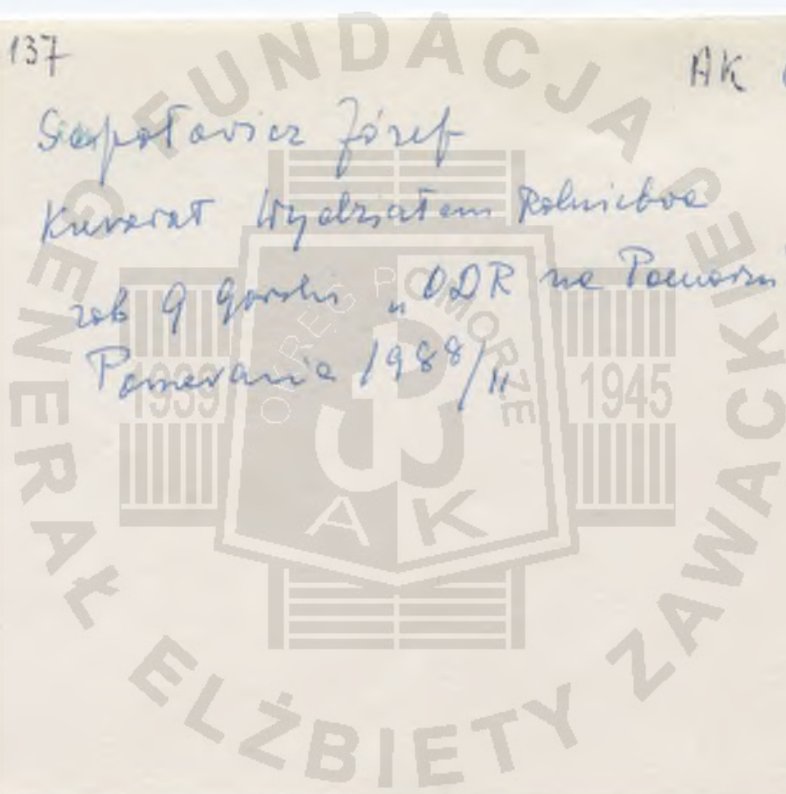
A

Kurserat Hydratam Polnicboe

zob 9 Gornis "DDR ne Poverom"

Pomeranie 1988/11

97



Toni  
ODR 2

Sempotowicz  
Sepotowicz Józef

- str. 11 : Józef Sepotowicz był w gronie współpra-  
cowników Franzische Reichswache
- str. 13 : W październiku października 1941 r. niemieccy  
Reichswache (niem. wiel. prawdopodobnie J.  
Sepotowicz) dotarli do Bolesława Lipskiego.
- str. 17 : Pod kierunkiem przedwojennego urzędnika  
Wydziału Samorządowego, Józefa Sepotowicza  
funkcjonował konspiracyjny Wydział Rolniczy

4. lip.

ODR 3

SEPOŁOWICZ JÓZEF

ODR

Prawdopodobnie Sepołowicz był wśród wysłanników Franciszka Rochowiaka, w końcu września 1941r., do Bolesława Lipskiego w Bydgoszczy. Lipski wyznaczony został do zorganizowania Wydz. Bezpieczeństwa Ekspozytury Delegatury Rządu na Pomorzu.

Zr.: G.Górski, Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu RP na Kraj w latach 1941-1945, [w:] Walka podziemna..., s. 193.

MGr 1994

ODR  
4

SEPOŁOWICZ JÓZEF

ODR

Czołowa postać ośrodka SP utworzonego wiosną 1941r. w Toruniu przez Antoniego Antczaka. Ośrodek ten skupiony był wokół Franciszka Rochowiaka. Wśród ważnych postaci tego ośrodka znaleźli się: Feliks Antczak, Bronisław Krzemiński, Kazimierz Ceranowicz, Wojciech Patryas i Sylwan Stankiewicz. Ludzie ci wcześniej pracowali w ramach Wydz. Administracyjnego "Grunwaldu". Ośrodek SP stał się trzonem późniejszej pomorskiej części Delegatury Okręgowej.

Zr.: G.Górski, Pomorska Okręgowa Delegatura Rządu RP na Kraj w latach 1941-1945, [w:] Walka podziemna..., s. 192.

MGr 1994



ODR  
5

SEPOLONICZ GÓRZEF

G. Górski, 'Ustroj' PPP... , s. 260, 261 ;  
Jenow, 'Admistracja' Pol. Pool. ... , s. 232, 233

ff/1/95

M. 137 m

SEPOŁOWICE JOZEF

AK ODR

6

Wydz. Rolnictwa ODR w Toruniu,  
czynny w opiece społecznej

GG

Kel. 7. Sep. Toruń

Sempotowicz lub

DDR  
Tortu 7

Sempotowicz (i.n.m.)

z Torunia; Naszelnik Wyżsiatu  
Pohnictwa.

zob: T. M.: 114/723 Pom. 2.1/1 s.8  
St. Nowicki - DDR

48 Tx 102

ODR  
8

SEPOŁOWICZ JÓZEF

ODR

Przedwojenny urzędnik Wydz. Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego . Pod jego kierunkiem utworzony został Wydz. Rolnictwa w pomorskiej Ekspozyturze Delegatury Rządu.

G.Górski, Pomorska ODR, [w:] Walka podziemna..., s. 196.

MGr 1994

(Sempolowicz) Józef  
Sempolowicz

Toruń 9  
ODI

zob. relacja Zygmunta Wiśniew-  
skiego ps. "Parwus" - ODI

188 IV '13

Sępolowice Józef

ODR

10

ps. „Łmimiński”

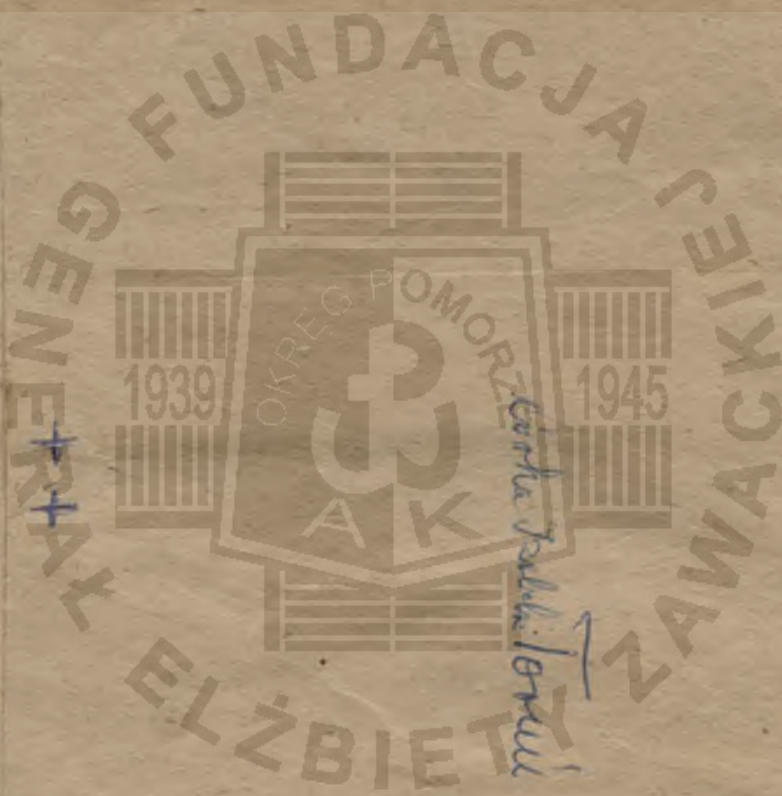
Naczelnik Wydz. Rolnictwa

ODR,

zob. Chreanowski B., Delegatura  
Izdu R P na Kraj na  
Tymoku..., Tomii 2011,  
s. 306

nr. VII/14

Sęmpolowicz Józef



Torun

Sępolowicz Józef

